

## **87 RAJD ROWEROWY PO NASZEJ GMINIE BIAŁACZÓW – 17 WRZEŚNIA 2012 R**

### **MINIHISTORIA - MIEJSCA PAMIĘCI NARODOWEJ I PIĘKNO NASZEJ GMINNEJ PRZYRODY**

\*1. **WĄGLANY** – (moja wieś rodzinna!) – „Już w XI i XII w., dzięki nadaniom książęcym przybyły ze Śląska ród Odrowążów zaczął osiedlać się w północno-zachodniej Małopolsce na pograniczu z Mazowszem i ziemią łęczycko-sieradzką. Można to łączyć z osobą Bolesława Krzywoustego, dzięki którego hojności Odrowążowie doszli do znaczenia i potęgi., co było m.in. nagrodą za ich udział w wyprawach na Pomorze, upamiętnioną do dziś w nazwie wsi Pomorzany. Dalsze nadania otrzymali od Kazimierza Odnowiciela. Były to tereny rozległe i lesiste, a Odrowążowie rozpoczęli tam intensywną kolonizację zakładając liczne wsie. Ich pierwotną siedzibą rodową w tym rejonie były Końskie. Wkrótce powstały pierwsze wsie położone nad Drzewiczką i Wąglanką na północny-wschód od kasztelańskiego grodu Żarnowa. Wśród nich musiały być Wąglany. Nazwa wsi, a także nazwa przepływającej przez nią rzeczki Wąglanki, jest wymownym świadectwem ówczesnej działalności kolonizatorskiej Odrowążów – wypalaniem węgla drzewnego w celu eksploatacji rud miedzi i żelaza. Dawna wieś magnacka nad rz. Wąglanką, w której był folwark rycerski. Jak wiele z okolicznych wsi, mogły powstać jeszcze w XII w. Kilka wsi istniało w okolicy Żarnowa już w 1191 r., świadczy dokument arcybiskupa Piotra nadający kościołowi NMP w Sandomierzu dochody należące do kaplicy w Żarnowie, czyli dziesięciny z okolicznych wiosek. Dochody te przekazywano do kolegiaty sandomierskiej, wymieniając wśród okolicznych miejscowości płacących dziesięcinę m.in. też i nasze Wąglany! Wydaje się, że w tych czasach Wąglany nie były zwykłą wsią. Świadczy o tym zachowane do dziś grodzisko w zakolu rzeczki Wąglanki. Jest to niewątpliwie pozostałość po fosach i nasypie średniowiecznego gródka. Budowla ta pełniła funkcję obronną, także mogła być jedną z siedzib Odrowążów w pierwszym okresie kolonizacji rejonu, być może nawet nieco starszą lub równie starą jak Białaczów, w którym zachowały się również ślady po dawnym zamku Odrowążów. Najstarszym rodem, który posiadał dobra białaczowskie, w tym także nasze Wąglany – był ród Odrowążów. Przybył on do Polski środkowej ze Śląska. Jeden z Odrowążów otrzymał olbrzymie tereny ziemi rozciągające się w trójkącie biegnącym od Opoczna przez Skarżysko, Radom i znów do Opoczna. Posiadłości te były dzielone między poszczególnych spadkobierców, którzy prócz dziedziczonego herbu Odrowąż, przybierali nazwiska pochodzące od nazw posiadanych majątności, np. Białaczewscy - od Białaczowa, Petrykowscy - od Petryków, Parczewscy – od Parczewa, Koneccy – od Końskich, Szydłowieccy – od Szydłowca itp. Dwór Białaczowski do którego być może wówczas należały Wąglany, został wyodrębniony z posiadłości koneckich pod koniec XII w. Według kronikarskich zapisów Saul Odrowąż z Końskich, prawnuk lub wnuk Prędoty Starego przekazał swemu synowi Janowi posiadłości białaczowskie. Należy domniemywać, iż w ich skład wchodził nie tylko Białaczów, lecz także okoliczne wioski, w tym też nasze Wąglany, które stały się w latach późniejszych bazą dla powstającej parafii. Wymowne jest też nazwanie rzeki Wąglanki nazwą pochodzącą od Wąglan, a nie np. Miedzianka od Miedzny, czy też Opocznianka od Opoczna, od nazw miejscowości obok których właśnie do dziś płynie. O wyjątkowości ówczesnych Wąglan świadczy też ich położenie. Były najbardziej wysuniętą miejscowością „państwa” Odrowążów. Na północ od Wąglan ciągnęła się aż do granicznej rzeki Pilicy bardzo rzadko zasiedlona puszcza, której zachowany fragment nazywamy dziś Puszcza Pilicką. Swą obronną rolę Wąglany straciły wraz z założeniem Opoczna w 2 poł. XIII w. O tym, że badania archeologiczne potwierdziły istnienie drewnianego gródka mieszkalnego czyli pierwszego folwarku rycerskiego w Wąglanach, powstałego już na początku XIV w. Folwark ten był użytkowany nieprzerwanie do XVI w., kiedy to na jego miejscu pobudowano dwór murowany. Pierwszym znanym mi Straszem, właścicielem Wąglan był Jan Strasz syn Sęda z Białaczowa. Zwany Bliźniec (czyli Bliźniak) lub także Błyszcz. Wystąpił on w sądzie krakowskim w 1399 r. – jako „Jaschcone Blisnecz de Wanqlany”. Chodziło o poręczenie pożyczki zaciągniętej przez Dobka z Małaszowa u opata Jakuba z Jędrzejowa, stryja Jana. Niewykluczone, że to Jan był tym Straszem z Odrowąża wymienionym w dwóch niderlandzkich herbarzach jako uczestnik krzyżackich „rejz” na pogańską Litwę oraz słynnego rycerskiego stołu honorowego zorganizowanego w Królewcu przed wyprawą w 1385 r. W 1434 r. właścicielem Wąglan był Piotr Strasz herbu Odrowąż – wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego! Potwierdził w swojej Kronice Jan Długosz „W XV wieku we wsi Wąglany na południe od Opoczna, było 6 łanów kmiecych oraz folwark rycerski, należący do Strasza herbu Odrowąż i młyn wodny.”... W akcie z 1484 r. nazywano ją Wambleną. W dokumencie z 1504 r. jako kolejny właściciel Wąglan występuje Mikołaj Strasz, syn Piotra i brat Stanisława. Mikołaj jest znany z różnych dokumentów od 1474 r. Od 01.01.1479 r., był sędzią ziemskim krakowskim. Pomiędzy 1479-1505 występował w kilkudziesięciu zachowanych, w większości sporządzonych przez siebie dokumentach, a także świadczył na wielu aktach królewskich (np. podpisany jest na statutach króla Olbrachta). Poświadczył też darowizny Jana Długosza na rzecz uniwersytetu.

Najstarszy zachowany, wydany przez niego dokument datowany jest 07.01.1479 r., ostatni 04.07.1505 r. Również wspomniane badania archeologiczne wykazały, że w miejscu pierwszego gródka w Wąglanach powstał w drugiej poł. XVI w. dość duży, murowany dwór szlachecki. Najprawdopodobniej kazał go wybudować najznamienitszy XVI-wieczny przedstawiciel rodu – Leonard Strasz, burgrabia krakowski, sekretarz królewski, wielokrotny poseł na sejm, autentyczny przywódca szlachecki i kalwiński. Przeniósł się do Wąglan do wybudowanego przez siebie nowego reprezentacyjnego dworu. W 1577 r. posiadał cztery łany i sześciu zagrodników z rolą, a jego sąsiad Mikołaj Dunin jeden łan. Postać Leonarda Strasza uwiecznił Jan Matejko na obrazie z cyklu „Dzieje cywilizacji w Polsce” zatytułowanym „Potęga Rzeczypospolitej u zenitu. Złota wolność. Elekcja. R.P. 1573”. Matejko opublikował opis przedstawionej sceny. Oto fragment dotyczący Leonarda „Zamoyski wymownie przekonał zebranych o wadze głosu jednostki, znalazł się w górę podniesiony silnemi dłońmi braci szlachty Płazy i Tarły, wśród wrzawy wichrowatych, Oleśnickiego z Pińczowa, szable migającego Drohojewskiego, Ligęzy, Przerębskiego, Siennickiego i Strasza, burgrabiego Zamku krakowskiego...” - „W XVII w. sukcesorami Wąglan byli: Krzysztof Strasz, Stanisław Skórkowski oraz Mąkolski.” Wiemy ze źródeł, że w połowie XVII w., Wąglany z dworem należały już do Skórkowskich ze Skórkowic, herbu Jelita, gdyż w 1653 r. jako właściciel Wąglan występował Stanisław Skórkowski, sędzia ziemski stężycki, zmarły w 1667 r. Do Wąglan Straszowie już nie wrócili, chociaż stale obecni byli w ziemi białaczowskiej do XIX w. W XVIII w. Wąglany należały do Marszałka Stanisława Małachowskiego. W 1789 r. w wykazie podatkowym wśród 21 dymów – chałup jest wymienione nasze nazwisko Jóźwik! Jednym z nich był Mikołaj Jóźwik, ławnik w sądzie, najprawdopodobniej potrafił pisać i czytać, o czym świadczą jego własnoręczne podpisy jako świadka pod testamentem. Drugi to Jan Jóźwik - najprawdopodobniej protoplasta naszego wąglańskiego rodu, być może ojciec Wawrzyńca Jóźwika i mojego pradziadka też Jana Jóźwika? W 1827 r. Wąglany obejmowały 28 domów i 234 mieszkańców. Z dokumentu – Wpływy i Wydatki Szkoły w Białaczowie – Rozkład składowi mieszkańców miasta Białaczowa i wiosek m.in. Wąglan na 1863 r. Wynika, że pod lp. 242 figuruje Marcin Jóźwik gospodarz, który miał uiścić 33 kopiejki. Na razie mi nie wiadomo – kim był w stosunku do mojej rodziny? W 1831 r. w księdze pokładnego odnotowano na terenie gm. Białaczów pierwsze przypadki epidemii – w tym najgroźniejszej wówczas choroby cholery! Otóż wszystkich zmarłych w tym roku było 166 osób, a z powodu cholery od 26.07. do 28.12.1931 r. zmarły aż 93 osoby, w tym 11 w Wąglanach! W 1870 r. urodził się mój dziadek Andrzej Jóźwik s. Jana i Franciszki z domu Gołąb (ojciec mojej matki Stanisławy!). Od 1888 r. ostatnimi właścicielami był ród Broel-Platerów. W XIX w. za czasów Ludwika Platera Wąglany nadal mocno stały przemysłem: młyn wodny, browar, gorzelnia i rektyfikacja parowa, produkujące paliwo, spirytus, wódkę, alembik. Zabudowania folwarczne, murowane, parterowe, w zabudowie kalenicowej z czworobocznymi podwórkami. Do dziś jeszcze po niektórych tych zakładach widnieją budynki. Dobrze zachowany, częściowo wyremontowany, ale nieczynny od 1950 r. młyn wodny. W Katalogu Zabytków – Baranowskiego, tom IV zeszyt 2 na str. 83-85, tyle można wyczytać. „WĄGLANY - Młyn wodny zbożowy, usytuowany w zachodnim krańcu wsi przy szosie, nad rzeką Wąglanką. Dokładny rok budowy nie jest znany. Obecny budynek stał już w 1898 r. W końcu XIX w. był tu budynek parterowy, w części północnej (mieszkalnej) zbudowany z kamienia spojonego wapnem, w części południowej (produkcyjnej) z belek drewnianych na fundamencie kamiennym. Od 1913 r. przylega do ściany południowej drewniana turbinownia o dachu jednospadowym. Urządzenia wodne: jaz drewniany, 4 zastawki, 2 pogródki, 2 koła wodne podsiębierne. Urządzenia produkcyjne: 2 pary kamieni francuskich, perlak, jagielnik, żubrownik. W 1913 r. założono turbinę, a w l. 1921-1922 zamieniono 1 parę kamieni na 1 parę walców. Stan obecny: młyn nieczynny od 1950 r., budynek zachowany bez większych zmian. Zachowany jaz drewniany bez zastawek i pogródek. Wyposażenie wewnętrzne młyna prawie kompletne (ryc. 82). Browar, gorzelnia, destylarnia. W majątku tym „od niepamiętnych czasów” znajdowała się gorzelnia i browar. Z planów (Kartogr. AGAD, 552-4) wynika, że browar istniał już w 1805 r., a gorzelnia w 1842 r. Wymienione są one w latach siedemdziesiątych XIX w. (SG, XIII, 160; O r ł o w, 1881, 647). Początkowo był to prawdopodobnie budynek parterowy, w 1842r. już piętrowy. Spalił się w 1906 r. Na miejscu spalonej gorzelni postawiony został w 1908-1909 r. nowy budynek, w którym mieściła się gorzelnia i destylarnia. Był to budynek dwupiętrowy z cegły, o dachu dwuspadowym krytym blachą. Od strony północnej przylegała doń parowa kotłownia, kryta dachem jednospadowym z papy. Od strony wschodniej stał komin z cegły, W czasie działań wojennych w l. 1914-1918 obiekt został zdewastowany przez wojska austriackie. Obecny stan zachowania z głównego budynku pozostały tylko mury oraz żelazne stropy i część kadzi. Dach nieznacznie uszkodzony. Zachowały się również mury kotłowni oraz stary kocioł parowy firmy „August Repphan” w Warszawie. Komin zburzony z wyjątkiem fundamentu (ryc. 83, 84, 85)”.... Niestety ostatni wyprodukowany spirytus spłynął do pobliskiej rzeki Wąglanki w 1914 r. i wraz z nim nastąpił przemysłowy upadek naszych Wąglan!!! Ostatnimi właścicielami byli: Maksymilian Markiewicz, jego syn Zygmunt Markiewicz i jego córka Krystyna Gołąb. Obok młyna – widoczne są ruiny starej destylarni i w sąsiedztwie zabudowania folwarczne z 1806 r., też już częściowo

przebudowane. W 1980 r. obejmowały 439 ha i 503 mieszkańców. Największą liczbę mieszkańców Wąglany osiągnęły w 1988 r., aż 509 mieszkańców. Natomiast dzisiejsze Wąglany liczą ponad 130 domów i zaledwie 391 mieszkańców (w tym 198 mężczyzn i 193 kobiety!) i pod względem liczby mieszkańców są na 6 miejscu wśród 14 miejscowości w gminie... Liczba ludności gminy Białaczów na dzień dzisiejszy liczy 6075 mieszkańców (w tym 3014 mężczyzn i 3061 kobiet!), czyli mieszkańcy Wąglan stanowią około 6,4% populacji w gminie! Dla porównania w 1827 r. liczba ludności w gminie wynosiła 4457 osób... Po dobrze odrobionej pracy domowej z lekcji wąglańskiej historii. O 8.35 we dwoje z żoną na szpule rowerowych kół zaczęliśmy nawijać przędzę gminnej najciekawszej historii. Skierowaliśmy wyprawę zgodnie ze wskazówkami zegara - do najciekawszych miejsc, zarówno historycznych jak też i przyrodniczych. Pogoda nam sprzyjała i dodała wigoru, bo była na takie wyprawy prawie idealna. Tradycyjnie zaczęliśmy od fotografowania tablic drogowych z napisami 14 miejscowościami w naszej gminie Białaczów. Żeby było nam łatwiej to wszystko udokumentować w kronice wypraw, zaczęliśmy od naszej miejscowości. 1.WĄGLANY tab. 8.39 - zaczęliśmy przy szosie 726: Opoczno – Żarnów. O 8.41 za młynem na końcu wsi za starym rozebrany mostem, który był wykorzystany do filmu „Prywatne śledztwo” z Romanem Wilhelmim w roli głównej. Od Wąglan do Miedznej po prawej stronie drogi stoi żelazny krzyż. Według ustnych przekazów z pokolenia na pokolenie w tym miejscu spoczywa około 300 poległych z polskich wojsk koronnych!? Zapisy historyczne potwierdzają, że w okolicy Wąglan, Straszowej Woli i Żarnowa - 16 września 1655 r. była wielka bitwa naszych wojsk koronnych króla Jana II Kazimierza ze Szwedami. O 8.48 zatrzymaliśmy się kilkaset metrów dalej na południe – na „Jeziórku”, na tzw. „Sołtysowym Gruncie” lub inaczej zw. „Końskim Cmentarzu!”. Sowietci przyszli do Wąglan 17 stycznia 1945 r. Z 20/21 stycznia 1945 r. - podczas ciężkich walk przeważających sił niemieckiego Wehrmachtu, nacierających od wschodu - z nieliczną w Wąglanach Armią Czerwoną! Wąglany płonęły jak pochodnie, szczególnie zabudowania gospodarskie. Wąglańskie pola i drogi były usłane niemieckimi trupami ludzi i koni! Poległo 599 żołnierzy niemieckich - w tym. m.in. podoficerowie: Johann (Hans) Arnold i Herbert Runge oraz ich konie, a także 60 z Armii Czerwonej! Sowietów ekshumowano rok po wojnie, a Niemców dopiero kilkanaście lat temu! Na kartach czarnej historii i ogromnych strat Narodu Polskiego. – Własną krwią i utratą życia zapłacił nasz były sąsiad Henryk Jóźwik, także krewny naszej rodziny Jóźwików z Wąglan. II Wojna Światowa: \*Źródło informacji: Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa 00-926 Warszawa ul. Wspólna 2 – Tel. /22/ 628-45-04 – [www.radaopwim.gov.pl](http://www.radaopwim.gov.pl) – e-mail: [rada@radaopwim.gov.pl](mailto:rada@radaopwim.gov.pl) „Polscy oficerowie i policjanci zamordowani przez NKWD i pochowani w Katyniu, Miednoje i w Charkowie oraz obywatele RP z tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej. Lista osób mianowanych pośmiertnie na kolejne stopnie, odczytane w trakcie uroczystych obchodów w dniach 9-10 listopada 2007 r. - 1. Post. Henryk JÓŻWIK, ur. 1902.01.18, miejsce urodzenia: Wąglany PP, zm. 1940, Miednoje”. Inne źródło „OGRODY WSPOMNIENI” autor Piotr Kochanowski - Henryk Jóźwik ur. 18.01.1902 r. zmarł 1940 r.”... - O 8.53 na moście na rz. Wąglance i dalej przez wieś tzw. „Przedewsiem” i przez pola do sąsiedniej wsi... - 2.PARCZÓW tab. 9.17 – „Parczów Wielki (major) - w połowie XV w. był własnością Andrzeja Parczewskiego herbu Odrowąż. Według ksiąg pobor. z 1508 r. był własnością Jakuba Pothrukowskiego a w roku 1578 stanowił własność Petrykowskiego z Petrykóz. W XVII w. wieś dzieliła się na Parczów Wielki i Mały. Pierwszy obejmował folwark, drugi osadę włościańską, obydwa były własnością Jakuba Trojanowskiego. W późniejszych latach ośrodek ten był własnością Małachowskich. W XVIII w. miejscowa ludność trudniła się rolnictwem i górnictwem. Wydobywano tu bowiem rudę żelaza i prażono w prymitywnych piecach. Wywożono ją następnie do zakładów hutniczych marszałka Małachowskiego. W 1827 r. Parczów liczył 34 domy i 225 mieszkańców”. Obecnie wieś rodzinna mojej żony liczy 368 osób. O 9.22 stanęliśmy do pamiątkowej fotografii nad stawem koło Stanisława Sikory. – Później nad stawem naprzeciw sołtysa Henryka Gwadery, który razem z nami jako jedyny sołtys w gminie, zrobił sobie razem z nami wspólne zdjęcie. Przyjął nas w swoim domu i to potwierdził pieczęcią... - \*3.PARCZÓWEK tab. 10.00 - „W dokumentach z XV w. wieś i folwark nad rzeką Drzewiczką. W XV w. dziedzicem był Piotr Parczowski herbu Odrowąż. Według ksiąg pobor. z 1577 r. wieś Parczówek Minor, własność Anny Krzykowskiej. W 1775 r. należał do włości Stanisława Małachowskiego i znajdował się w nim: dwór, młyn, karczma, 19 chałup. W 1827 r. było tu 38 domów i 290 mieszkańców – obecnie liczy 426 osób... O 10.07 uwieczniliśmy swoją wizytę na moście na rz. Drzewiczce koło młyna Rudolfów... - \*4.KURASZKÓW tab. 10.35 – „Wieś i folwark – w 1665 r. dziedzicem był Albert Dunin ze Skrzywna, a w 1676 r. Kazimierz Dunin. Według rejestru z 1775 r. Kuraszków był własnością księżnej Lubomirskiej i obejmował: dwór, browar i 9 chałup. Natomiast regest z 1789 r. wskazuje, iż Kuraszków należał do klucza Skronina i posiadał: dwór, karczmę, 9 chałup, 2 domy rzemieślnicze. Zygmunt hr. Broel-Plater z Białaczowa polował na polach wsi Kolonia Kuraszków. Z tej racji uiszczał pieniądze za dokonane zniszczenia na rzecz wsi. Nie wygodnie było dzielić określoną sumę. Postanowił należności uregulować w formie figury religijnej. Była to jego ulubiona praktyka stosowana wokół Białaczowa. Tradycja ustna podaje, iż w tym miejscu i wokół był las, który hr. Broel-Plater sprzedał Żydom. Porębę rozprzedano okolicznym rolnikom. Właśnie po lewej stronie była

„gajówka”. Natomiast po prawej stronie na górze piaszczystej, gdzie rósł dąb miał być (kirkut) cmentarz żydowski, na którym chowano w czasie epidemii cholery zmarłych Żydów w okolicznych wioskach. Pole to zwano „kirkutem”. Właśnie dziś „Kirkut” jest polem należącym do Stuleblaków zam. Kolonia Kuraszków – „Gajki” nr 134. Dziadek Stanisława Stuleblaka s. Stanisława, o którym mowa wyżej nazywał się Franciszek Stuleblak. On właśnie kupił ziemię od hr. Broel-Platera z Białaczowa na tzw. „Gojkach” i tam osiedlili się. (\*Źródło Inf. Stanisław Stuleblak s. Stanisława ur. 1952 r. – zam. „Gojki” Kolonia Kuraszków nr 134. Not. i opr. W. B. Koperkiewicz – 5.07.1991 r.)... Inne ustne przekazy najstarszych mieszkańców mówią „Stary drewniany krzyż w lesie na „Górkach” – „Drewniany krzyż w lesie za stodołą u Ewy Mastalerz” – najprawdopodobniej z około 1894 r. Obiekt jest ustawiony na wzniesieniu w lesie „za stodołą” u Ewy Mastalerz. Zawsze tu stał od niepamiętnych czasów. Jak ustna tradycja głosi, najprawdopodobniej pod nim spoczywają ofiary wybuchu epidemii Cholery w 1894 r. Kiedy to w Wólce Dobromirowej wybuchła epidemia Cholery, pewien miłośnik i życzliwy darczyńca z Kuraszkowa, chodził i nosił chorym na te bardzo zaraźliwą i siejącą śmierć chorobę pożywienie. Kładł je dla nich na znajdującym się tam głazie, by im pomóc i nie zarazić się tym strasznym chorobą. Nie było w pobliżu miejsca na ich pochówek, więc tam ich grzebano i na tym miejscu ustawiono drewniany krzyż w lesie. (\*Źródło Inf. Najstarsi mieszkańcy wsi Kuraszków. Not. i opr. Waldemar Józwiak z Wąglan – 18.09.2012 r.)... W 1827 r. były 22 domy i 168 mieszkańców, zaś obecnie tylko ciut więcej 174 osoby... - \*5.PETRYKOZY tab. 11.00 – „W dokumentach Potrukozy, Petrukoszy, wieś nad rz. Drzewiczką. Grodzisko wczesnośredniowieczne, XI/XII w. spełniało zapewne rolę strażnicy lub komory celnej na drodze Żarnów – Skrzywno. Położone na wyspie w rozlewisku rz. Drzewiczki. Początki parafii XIII w. W XV w., w czasach Długosza dziedzicem był Stanisław Odrowąz (Patrukoszky). W 1715-1729 r. należą do Marcina Święcickiego, łowczego Ciechanowskiego, W 1741 r. do Andrzeja Sałeckiego, cześnika Owruckiego. Posiada kościół parafialny murowany, fryszerkę żelaza, cegielnię, 27 domów. Obecny kościół murowany wystawił w 1791 r. hrabia Małachowski, dziedzic wsi Petrykozy. \* Król Stanisław August Poniatowski w Petrykozach. „(Dyariusz podróży na Ukrainę str. 500 i 501). Dn. 18 lipca 1787 r. we środę o godzinie 7-ej rano, Stanisław August wraz z Naruszewiczem wyjechał z Końskich ciągnąc ku Drzewicy, gdzie miał nocować. Królowi towarzyszyli: Małachowski, kanclerz W. koronny z żoną i córką, Popiel, kasztelan Sandomierski, oraz Małachowscy. Wojewoda Mazowiecki i Marszałek Trybunału w osobnych powozach; inni - konno. Cechy stojąc pod bronią dawały, bez przestanku ognia z ręcznej strzelby, bito z armat, obywatele miejscy i lud wyprowadzali króla za miasto życząc szczęśliwej podróży. Na granicach Koneckich, skąd się rozpoczynają Małachowskiego, referdarza koronnego dobra powitano króla stokrotnym strzelaniem z armat i moździerz. Ten Małachowski „podniósł i uprostował od granic swoich aż do dóbr nazwanych Petrykozy z wielkim nakładem wyborną drogę, równającą się najlepszym w Europie, faszyną, żwirem i zuzlem żelaznym gruntownie usłaną i porządnymi mostami, gdzie ich było potrzeba opatrzoną. Tym nowym gościńcem jadąc Najaśn. Pan około mili aż na miejsce witany był biciem z armat i okrzykami Włościanów licznie po obu stronach zgromadzonych. Wsiadającego Najaśn. Pana z karety przywitał imieniem parafian swoich proboszcz tameczny, szedł potym Najaśn. Pan na oglądanie fabryki drucianej od J. Pana Referendarza Kor. wspaniale zbudowanej, a tam obejrzawszy wszystkie maszyny do ciągnięcia różnego gatunku tychże drutów od najgrubszego do najcieńszego sporządzoną, po uczynionych przed sobą przez rzemieślników próbach szedł widzieć gruntownie i kosztownie z kamienia ciosanego zrobiony upust, a pochwaliwszy porządek, gust i pożyteczne dla kraju nakłady gospodarza, odebrał pożegnanie od JPaństwa Kanclerstwa Wiel. Kor. i Przerębskiego Kustosza Koronnego, puszczając się w dalszą podróż do Opoczna”. – (\*Źródło Inf. – DEKANAT OPOCZYŃSKI – opisał Ks. Jan Wiśniewski – Radom Druk i Lit. „Jan Kanty Trzebiński” - 1913.)... Również i w Petrykozach w czasie II Wojny Światowej 1939-1945 r. - Niemcy zostawili swoje krwawe ślady! Udokumentowane na nagrobkach „Starego cmentarza” – „Pomnik na grobie rodzinnym Dudów” – „Ś+P z Szymczyków Maria Dudowa ur. 24.11.1907 r. została zamordowana przez oprawców hitlerowskich 11.09.1944 r.”. Z lewej strony na płycie pisze wklęsłymi literami : „Ś+P Bronisław Duda ur. 5.06.1905 r. został zamordowany przez oprawców hitlerowskich 11.09.1944 r. Natomiast z prawej strony na płycie wryto wklęsły napis o treści: „Ś+P Stanisław Duda ur. 30.10.1911 r. został zastrzelony przez hitlerowców 21.01.1944 r.”... (\*Źródło Inf. W. B. Koperkiewicz – 13.07.1991 r.)... W 1827 r. były 24 domy i 256 mieszkańców, natomiast w obecnym czasie 542 obywateli. O 11.16 daliśmy się sfotografować pod remizą – jednej z najlepszych jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej w naszej gminie. O 11.26 stanęliśmy w Petrykozach pod jedynym w całej gm. Białaczów już niestety nieczynnym dworcem PKP! Zakodowaliśmy go po wsze czasy w naszym sercu i na karcie pamięci naszego aparatu! Z łezką w oku pospacerowaliśmy po torach kolejowych łączących niegdyś naszą gm. Białaczów z szerokim światem! Uwieczniliśmy się na słynnej ongiś linii kolejowej: Koluszki – Opoczno – Skarżysko Kamienna, którą z wielkim sentymentem wspominamy. Niestety dzisiaj po tych szynach coraz rzadziej toczą swoje wagony wyłącznie pociągi towarowe i pozostały nam byłym pasażerom - tylko wspomnienia i na tablicy kolejowej napisy PETRYKOZY!... - \*6.SKRONINA tab. 11.30 – „Wieś i folwark

nad rz. Drzewiczką. Nazwa pochodzi od skronia bobrowego, znanego w ubiegłych wiekach jako środek leczniczy. Pierwsza wzmianka przypada na 1444 r. Za czasów Jana Długosza była tam karczma i folwark rycerski. W poł. XV w. własność Zuzanny córki Krystyna Magero, miała 11 łąnów. Według rejestru pob. pow. opoczyńskiego z 1508 r., wieś Skronina i 8 innych folwarków od 1508 do 1616 r. była własnością Szmigielskich. Najczęściej wymieniony jest Mikołaj Szmigielski. W XVIII w. przeszła we władanie magnatów Nałęcz-Małachowskich. W tym czasie rejestry podatkowe wskazywały, iż znajdowały się tam dwa dymy fabryczne i jeden rzemieślniczy. Były to niezawodnie zakłady żelazne. Utrzymuje się tradycja, iż wystawienie figury wiąże się z oddziałem powstańczym, który tutaj walczył w 1863 r., a którym dowodził Lewandowski zwany przez Moskali „Lewanda”. Inni powiadają, iż figura ma związek z faktem pojmania Lewandowskiego przez Moskali i powieszenia go w 1865 r. na Błoniach w Białaczowie (przy drodze do Sobienia). Lewandowski był księdzem kat. w stopniu pułkownika. Seminarium ukończył w Janowie Podlaskim. Był kolegą ks. proboszcza Jana Kosińskiego z Gowarczowa. Razem byli w powstaniu listopadowym jako alumni Seminarium Duchowego w Janowie Podlaskim. Warto luki historyczne wypełnić ciekawymi spostrzeżeniami z dziejów dawnej Skroniny. Ważne wówczas znaczenie dla rozwoju wsi miały poszczególne drogi, przy których od niepamiętnych czasów stały drewniane krzyże. Zawsze znajdował się przy drodze relacji Skronina – Ruda Białaczowska. Początkowo pisało się tylko „Ruda”, a potem już na początku XX w. dodawano „Białaczowska”. Właściwie to była droga relacji: Parczów – Petrykozy – Skronina – Ruda Białaczowska, gdyż tą drogą z kopalni rudy żelaza z Parczowa wożono wozami konnymi rudę do zasypywania „Wielkiego Pieca”, który tam pracował do 1882 r. Droga ta od zarania była wytyczona od omawianego miejsca pod kątem. Zwano ją nawet „skośną”, gdyż skracała odległość pomiędzy Skroniną, a Rudą Białaczowską. Po zakończeniu II Wojny Światowej wieś właśnie rozbudowała się w tę stronę. Z kolei np. droga łącząca Zakrzów była „traktem” dla dworu i hr. Platera z Białaczowa. *\*Historia kapliczki w lesie na „Przeorach”.* - \*Źródło Inf. Janina Goworek z domu Stuleblak ur. 8.04.1929 r. – zam. Sędów-Doły nr 60. „W tym miejscu znajdował się również stary las przynależny do Dworu w Białaczowie, który hr Broel-Plater sprządał Żydom. Ci następnie wyrąbali go. Oszczędzili tylko starą sosnę z kapliczką. Niegdyś zawsze od niepamiętnych czasów na tej sośnie znajdowała się kapliczka. Żyd nie pozwolił drwalom ściąć tego drzewa pomimo, iż okoliczni drwale (chrześcijanie-rzym.kat.) powzięli taki zamiar, tj. zdjęli kapliczkę, zamierzali ściąć drzewo i w tym miejscu ustawić słup, na którym miano zawiesić kapliczkę. Żyd powiedział: „nie godzi się ucinąć nogi Waszemu Bogu”. Żydzi mieli taki obyczaj i tradycję, że szanowali obiekty religijne choć nie były one religijnie przynależne do tradycji Mojżeszowej. Z chwilą Ukazu Carskiego z dnia 02.03.1863 r. ziemia w tym miejscu przypadła właścicielom ze Skroniny, gdyż w tym miejscu odrabiali pańszczyznę.”... - „Figurka dworska” z 1910 r., której fundatorem był jeden z ówczesnych właścicieli Dworu w Skroninie Rembowski vel Rębowski. Dawniej ta posesja należała do Dworu Skronina. Posesję kupił od Dworu Sielka Władysław, który pracował w Skroninie jako kowal. Ożenił się z dziewczyną, która była pomocą domową u Skorupskich – ostatnich właścicieli O 11.51 w Skroninie – stanęliśmy jak wryci w bagno najczarniejszej historii. W miejscu najstraszliwszej zbrodni, gdzie znajdował się tutaj dom mieszkalny należący do Serwatków oraz Kucharskich. Pod pomnikiem i krzyżem ku czci 18 pomordowanych mieszkańców, wymienionych na pamiątkowej tablicy, złożyliśmy im hołd i sfotografowaliśmy to, co o nich pięknie napisano:

## **BESTIALSKO ZAMORDOWANI I SPALENI**

### **PRZEZ NIEMIECKICH NAJEŹDŹCÓW**

**DNIA 15 MARCA 1943 ROKU**

COZAC LEON	LAT 36
GAD BENEDYKT	LAT 17
HAJDA JÓZEFA	LAT 49
HAJDA MARIANNA	LAT 14
KALINOWSKI HENRYK	LAT 33
KOWALSKI JAN	LAT 36
KOŁODZIEJCZYK JÓZEF	LAT 23
KURABIEWSKI MARIAN	LAT 35
KĄDZIELA STEFAN	LAT 20
MOKWIŃSKI FRANCISZEK	LAT 51
SERWATKA MIECZYŚLAW	LAT 35
SERWATKA HELENA	LAT 33

SERWATKA STANISŁAWA	LAT 11
SERWATKA JERZY	LAT 8
SERWATKA WIESŁAW	LAT 5
SERWATKA ZBIGNIEW	LAT 4
SZYMCZYK ANTONI	LAT 41
SZYMCZYK WŁADYSŁAW	LAT 29

*W dniu 15.03.1943 r. Niemcy zaarrestowali wielu mieszkańców Skroniny. W tym kobiety i małe dzieci. Wszystkich umieszczono w domu Serwatków, którzy prowadzili „Olejarnię”. Niemcy zamknęli drzwi i okna. Otoczyli kordonem szczelnie dom i podpalili go. Na widok pożaru Ochotnicza Straż ogniowa w Petrykozach na czele ze śp. Naczelnikiem Władysławem Rusinem przybyła na miejsce pożaru i próbowała przystąpić do akcji gaszenia, ale Niemcy nie pozwolili. Z wnętrza płonącej chaty dochodziła głośnie zbiorowa modlitwa do Boga, krzyki i płacz płonących dzieci. Nieszczęśliwi we wnętrzu płonącego domu poklękali i modląc się polecali Panu Bogu swoje dusze. A Niemcy przyglądali się dantejskiej scenie z prawdziwym uśmiechem Nerona. Ogółem spalono 18 osób w tym najstarsza liczyła sobie 51 lat, a najmłodsza liczyła 4 latka. W taki sposób na Ziemi Polskiej budowali swoją 1000-letnią Rzeszę. Zwęglone ich doczesne szczątki pozostały w klęczącej pozycji z rękoma złożonymi do modlitwy. Matki swoimi zwęglonymi rękoma trzymały w objęciach szkielety spalonych małych dzieci. Doczesne szczątki umęczonych rodziny konspiracyjnie pochowały na terenie cmentarza parafialnego w Petrykozach. Gdyż bohaterscy Niemcy odmówili prawa do pochówku na cmentarzu. Winni tej zbrodni nie zostali ukarani. (\*Źródła Inf: Janina Wiślicka z domu Michalczyk c. Michała ur. w 1927 r. – zam. Skronina nr 40 i W. B. Koperkiewicz – 14.11.1991r.)... „Figurka dworska” z 1910 r., której fundatorem był jeden z ówczesnych właścicieli Dworu w Skroninie Rembowski vel Rębowski. Dawniej ta posesja należała do Dworu Skronina. Droga łącząca Zakrzów była „traktem” dla dworu i hr. Platera z Białaczowa. Posesję kupił od Dworu Sielka Władysław, który pracował w Skroninie jako kowal. Ożenił się z dziewczyną, która była pomocą domową u Skorupskich – ostatnich właścicieli. A tym naprawdę już ostatnim właścicielem dworu był stary kawaler Adam Skorupski, który zmarł w dniu 17.01.1945 r. w dniu wkroczenia Armii Czerwonej do Skroniny. Wieś ta obejmowała w 1827 r. 36 domów i 308 mieszkańców, zaś dzisiaj aż 869 osób! Daje to Skroninie II miejsce pod względem liczby ludności w gm. Białaczów. O 11.51 w Skroninie pod pomnikiem i krzyżem ku czci 18 pomordowanych mieszkańców, wymienionych na pamiątkowej tablicy, złożyliśmy im hołd i sfotografowaliśmy to, co o nich pięknie napisano:*

**BESTIALSKO ZAMORDOWANI I SPALENI  
PRZEZ NIEMIECKICH NAJEŹDŹCÓW  
DNIA 15 MARCA 1943 ROKU**

COZAC LEON	LAT 36
GAD BENEDYKT	LAT 17
HAJDA JÓZEFA	LAT 49
HAJDA MARIANNA	LAT 14
KALINOWSKI HENRYK	LAT 33
KOWALSKI JAN	LAT 36
KOŁODZIEJCZYK JÓZEF	LAT 23
KURABIEWSKI MARIAN	LAT 35
KĄDZIELA STEFAN	LAT 20
MOKWIŃSKI FRANCISZEK	LAT 51
SERWATKA MIECZYŚLAW	LAT 35
SERWATKA HELENA	LAT 33
SERWATKA STANISŁAWA	LAT 11
SERWATKA JERZY	LAT 8

SERWATKA WIESŁAW	LAT 5
SERWATKA ZBIGNIEW	LAT 4
SZYMCZYK ANTONI	LAT 41
SZYMCZYK WŁADYSŁAW	LAT 29

-----  
**O USŁYSZ PANIE SKARGĘ NASZĄ**  
 -----

**ZA ŚMIERĆ DLA JUTRA ZA TEN LOT SŁONECZNY  
 O POLSKO! ODMÓW ODPOCZYNEK WIECZNY**  
 -----

- \*7.SEDÓW tab. 12.03 – Tradycja ustna w tej wsi podaje, iż nazwa Sędów „pochodzi od sądów, gdyż w czasie wojen i powstań narodowych tutaj miano sądzić ludzi za ich wojenne czyny”. - „Wieś i folwark, posiada kopalnię rudy żelaznej, zwaną Dębczyną. W połowie XV w. własność Krystyna Magero, była też karczma. Według rejestru poborowego z 1577 r. Sendow, w parafii Białaczów był własnością Michała Śmigielskiego i wdowy po Sebastianie Śmigielskim miał 7 łanów. W 1863 r. na polach Sędowa i Rudy Białaczowskiej rósł gęsty, duży sosnowy las. Powstańcy m.in. na skrzyżowaniu dróg gruntowych i pól uprawnych: Ruda Biał. – Skronina – Sędów i Nałęcz - stoczyli krwawy bój z wojskami rosyjskimi. Dużo padło w tej bitwie Polaków. Poległych powstańców pochowano w lesie na usypanej mogile. W tym bowiem czasie Sędów należał do dworu w Białaczowie. Ówczesny właściciel hr Broel-Plater – na tę pamiątkę polecił postawić krzyż. Postawiono duży krzyż, aby miejsce to nie uległo zatarciu. Również jak ustna tradycja podaje, iż krzyż postawiono na pamiątkę „zarazy”. Chodzi tutaj o epidemię cholery, która dziesiątkowała mieszkańców wsi. Takie krzyże ustawiano z 4 stron świata, aby „nie wpuszczały do wsi zarazy”. Podczas okupacji hitlerowskiej (1939-1945r.) - około 1943 r. linii kolejowej Koluszki – Skarżysko strzegli żołnierze z armii generała Andrzeja Własowa (renegaci z jeńców radzieckich). W nocy w zimie dokuczał im chłód. Ścięli oni krzyże i porąbali na ogień, który rozpalili na przejeździe kolejowym w Rudzie Białaczowskiej. Dużo wówczas zniszczono w taki sposób krzyże w tych stronach. W 1827 r. wymienia się 25 domów i 190 mieszkańców, a dzisiaj 362 osób (idealnie po równo 181 mężczyzn i 181 kobiet!). W sklepie u sołtysa Jana Krawczyka pozyskaliśmy pieczęć, a w zwierciadle sędowskiego stawu wyłowiliśmy naturalne piękno tej wsi obiektywem naszego aparatu. I po raz pierwszy sprawdziliśmy najkrótszą drogą przez pola, łąki i las i w czasie 15 min. spokojnie pokonaliśmy 3,600 km... - \*8.ZAKRZÓW tab. 13.32 - „Wieś i folwark, w 1441 r. już istniała i należała do Katarzyny Strasz herbu Odrowąż. W 1577 r. była własnością Załuskiego, miała 6,5 łanów kmiecich. W 1789 r. według rejestru pobor. należała do klucza białaczowskiego i stanowiła własność Marszałka Stanisława Małachowskiego. W 1827 r. Zakrzów obejmował 29 domów i 204 mieszkańców, natomiast obecnie niewiele więcej 219 obywateli. Tak jak w poprzedniej wsi, naturalne piękno Zakrzowa, samo w sobie przegląda się w stawie i widać na naszym kolejnym zdjęciu. Po drodze złożyliśmy krótką wizytę gospodyni wsi – sołtys Zofia Brzóska nas uraczyła pieczęcią, a my pomknęliśmy do stolicy gminy!... - \*9.BIAŁACZÓW tab. 14.10 - Dawne miasteczko, potem osada, dziś wieś, ale stolica naszej gminy. „Nazwa Białaczów (nazwa Białaczew – jest późniejszym rusycyzmem), przedhistoryczna pochodzi od odkrywki piasku morskiego o kolorze i konsystencji białej mąki. Odkrywka ta do dnia dzisiejszego znajduje się na północny-zachód od cmentarza. Przy tej odkrywce osiedlili się, niegdyś „białacze”, którzy dostarczali pogańskim współplemioncom piasku na wysypywanie polep miejsc kultu i chat. Niebawem całe osiedle od owych „białaczów” nazwano ich imieniem. Do niedawna piasek ten służył do ozdabiania naszych ziemnych grobów na Dzień Zaduszny. Szkoda, że ten fenomen geologiczny został ostatnio zapomniany pod wysypiskiem miejskich śmieci”. Już w 1233 r. znany jest Krzesław comes de Balacow. Z Białaczowa z możnego rodu Odrowążów wywodził się Jan Prędota (Prandota) herbu Odrowąż, biskup krakowski – założyciel miasteczka i parafii. Będąc synem Sąda (zm. przed 1231 r.). urodzony około 1200 r. – zmarł 20.09.1266 r. Dokładnie 25.05.1242 r. święceń biskupich mu udzielił metropolita gnieźnieński Pełka. Jan Długosz nazwał Białaczów „oppidum”, w tym czasie dziedzicem miasta był Stanisław Odrowąż. Własność Odrowążów, którzy potem przybrali nazwisko Straszów-Białaczewskich trwała przez kilka wieków aż do 1727 r. Z tego rodu wywodziła się Anna Białaczewska herbu Odrowąż – matka naszego wielkiego poety Jana Kochanowskiego! Urodziła się prawdopodobnie w 1507 r. jako córka Jakuba i Katarzyny z Gościejowic. W 1525 r. wyszła za mąż za Piotra Kochanowskiego herbu Korwin. Była matką 11 dzieci! W 1547 r. zmarł jej mąż i cały ciężar utrzymania domu i gospodarstwa spadł na nią! Musiała być kobietą energiczną i przedsiębiorczą jak na owe czasy. Na studia posłała trzech synów. Jana – późniejszego wielkiego „poetę z

*Czarnolasu” do Krakowa, a Andrzeja i Jakuba do Królewca, który w tym czasie był głównym ośrodkiem protestantyzmu. To też świadczyło o tym, że była kobietą światłą i tolerancyjną. Zmarła w 1557 r. przeżywszy 50 lat. Została pochowana w Zwoleniu w grobowcu Kochanowskich. Jej syn Jan zafundował rodzicom nagrobek w tamtejszym kościele, a matce poświęcił tren XIX, składający s wdzięczną się ze 155 zwrotek, w którym pisze „Na ten czas mi się matka ukazała. A na rękę Urszulę moją wdzięczną miała.”... Kolejny właściciel Białaczowa i Wąglan Piotr Strasz herbu Odrowąż w 1456 r. wystarał się u króla Kazimierza Jagiellończyka o przywilej lokacyjny dla miasta Białaczowa. Pierwszy upadek miasta nastąpił w XVII w. Kolejnymi właścicielami byli: Kochanowscy, Dembińscy i Rudzińscy, a w 1727 r. dobra nabyli Małachowscy. Najpierw Jan Małachowski, wielki kanclerz koronny, a po jego śmierci od 1777 r. jego syn. Wielki Marszałek Sejmu Czteroletniego (1788-1792) Stanisław Małachowski ur. w 1736 r. w Końskich - współtwórca Konstytucji 3 Maja, która była pierwszą ustawą zasadniczą w Europie, a drugą na świecie po konstytucji Stanów Zjednoczonych! Akurat tak się szczęśliwie dla Białaczowa złożyło, że 18.07.1787 r. zakłady przemysłowe Małachowskiego odwiedził król Stanisław August Poniatowski. Małachowski jako dziedzic Białaczowa i 17 okolicznych wiosek (w tym i Wąglan!) poprosił króla o nadanie przywileju lokacyjnego dla miasta. Przywilej ten został wydany 28.02.1788 r. Marszałek Stanisław Małachowski jako pierwszy w ówczesnej Polsce w swoich dobrach 29.10.1791 r. zniósł poddaństwo chłopów! Nadał wolność taką, jaką cieszyli się włościanie w dobrach królewskich i duchownych. W dobie Księstwa Warszawskiego był prezesem Rady Ministrów, potem Senatu! Zmarł pod koniec 1809 r., pogrzeb jego odbył się 5.01.1810 r. W kościele św. Jana w Warszawie. Mowę pogrzebową wygłosił Julian Ursyn Niemcewicz, poeta, pisarz i wielki patriota. Tak o nim powiedział m.in. „Nie jaśniał dom jego przepychem, lecz mieszkała w nim dostojna obfitość, otwarta ludzkość, szczerza przodków naszych gościnnność. Dobro publiczne ulubionym było rozmów jego celem. Nie cierpiał on, by w przytomności jego sławę czyją szarpano, nie cierpiał obmowy...gromił występki. Oszczędny tylko dla siebie, dla nieszczęśliwych w skrytości hojny, dla kraju zawsze całkiem wylany, zdawało się, że wszystko, co posiadał, nie swoją, lecz Ojczyzny uważał własnością...” W 1869 r. rząd carski odebrał prawa miejskie i zmienił Białaczów na osadę wiejską! Jako obywatele gm. Białaczów o 14.16 stanęliśmy w centrum Białaczowa na Placu Wolności przed obeliskiem i nisko pochyliliśmy nasze czoła.*

#### MIEJSCE

UŚWIĘCONE KRWIĄ POLAKÓW  
BIAŁACZOWA PARCZOWA PETRYKÓZ  
SKRONINY I SOBIENIA  
BESTIALSKO POMORDOWANYCH  
PRZEZ  
HITLEROWSKIEGO NAJEŹDŹCĘ  
W LATACH 1939 – 1945  
SPOŁECZEŃSTWO  
ZIEMI OPOCZYNSKIEJ  
1964 r.

*Zakodowaliśmy to w naszych sercach i na karcie pamięci aparatu. O 14.17 tak samo postąpiliśmy wobec dokonań najwybitniejszego Polaka związanego z naszą ziemią białaczowską! Dumnie stanęliśmy przed jednym z jego najwspanialszych dzieł. Marszałek Stanisław Nałęcz-Małachowski pozostawił nam po sobie najwspanialsze i najchlubniejsze trwałe pomniki historii i pereł XVIII-wiecznej architektury. Na Placu Wolności w Rynku wolnostojący Ratusz klasycystyczny, piętrowy z 1797 r. Akurat w nim obecnie mieści się Gminna Biblioteka Publiczna i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej! Niechaj umieszczony na frontonie Ratusza – jakże wciąż aktualny napis nam wszystkim Polakom zawsze będzie tę złotą myśl Wielkiego Marszałka przypominał:*

*„CONSILIO ET LUSTITIAE SACRUM 1797”  
(MIEJSCE DLA RADY I SPRAWIEDLIWOŚCI JEST ŚWIĘTE)*

*O 14.21 przez ułamek czasu, w bramie do pałacu przywołaliśmy najchlubniejsze lata białaczowskiej dawnej i najnowszej historii. W pałacowej scenerii przez 27 lat od 1983 do 2010 r. – organizowaliśmy najpierw spotkania, a potem podsumowania wąglańskich konkursów poezji! Prawie przez 60 lat, prawie do końca*



2012 r. mieścił się w nim Państwowy Dom Pomocy Społecznej! Zespół pałacowy: pałac klasycystyczny z półkolistymi skrzydłami bocznymi zamykającymi dziedziniec i dwoma pawilonami wolnostojącymi. To najwybitniejsze dzieło naszego Marszałka stworzone w latach 1797-1800 – według projektu Jakuba Kubickiego, dla Stanisława Małachowskiego. Wnętrze pałacu ozdobione klasycystycznymi polichromiami i sztukateriami. Dzięki Bogu pałac jest schowany w Parku Krajobrazowym – Rezerwacie Przyrody Białaczów, który utworzono w 1976 r., o pow. 22,25 ha. Ochronia zbiorowiska lasu grądowego z lipą, jaworem i bukiem. To on skutecznie chronił go przed dziejowymi burzami i tragediami. Ale najsukuteczniej ten wokół pałacu - 2,5-hektarowy z rzadkim ponad 200-letnim starodrzewem! Nawet najstraszliwsza w jego historii trąba powietrzna, która 14 lipca 2011 r. próbowała go unicestwić! To właśnie dzięki starym drzewom, które w jego ochronie oddały życie, a tylko nieliczne z poważnymi połamaniami przetrwały. Z jego dachu nie spadł nawet jeden przysłowiowy włos! Cudem pod powywracanymi z korzeniami i połamanymi drzewami ocalały w parku romantyczne ruiny dawnego gniazda rodzinnego Odrowążów-Straszów Białaczewskich. „Wyspa z zasklepionymi piwnicami; nazywają ją Kochanowskiego, z tego wniosek, że albo Kochanowscy właściciele Białaczowa usypać ją kazali, albo na cześć wielkiego poety, którego matka była Białaczewska z Policzny, \*) wyspę tak nazwano”. Nie doznały też żadnych obrażeń najstarsze w gm. Białaczów inne perły architektury sakralnej i parkowej. Figura Matki Boskiej z 1800 r. i neogotycka oranżeria, według projektu Franciszka Marii Lanciego z 1825-1830 r. Ku przypomnieniu potomnym nadmieniamy, że w 1827 r. w Białaczowie było 651 osób... Historia Zajazdu – Dworek, Zajazd, Ochronka z początku XIX w. – obecna siedziba Urzędu Gminy w Białaczowie przy ul. Piotrkowskiej 12. Był to dawniej „Zajazd” dla przejeżdżających podróżnych. Wspomina go Izabella ks. Czartoryska, która tutaj zatrzymywała się w drodze „do wód”. Budynek miał bramę dla pojazdów. Za czasów Zygmunta i Anny hr. Broel-Platerów zabudowano bramę ze sklepieniem sufitem i połączono całość. Anna Zygmuntova z Brzozowskich hr. Broel-Plater posiadała ten budynek w swoim władaniu dla różnych poczynań społecznych. Została w nim otwarta „OCHRONKA” (przedszkole). W dużej sklepionej sali dzieci miały ładne ławeczki i stoły, a sprowadzone ze specjalnej szkoły w Poznaniu „Ochraniarki” prowadziły zajęcia. Dzieci przychodziły z miasteczka. Bywały tutaj i dzieci pracowników Państwa hr. Broel-Platerów. Na froncie budynku był ogródek, tj. plac otoczony żywopłotem grabowym, w środku był posadzony piękny czerwieniejący dąb (palustris) w porze jesiennej, który ocieniał piaskownicę. Tutaj dzieci bawiły się. Ochraniarki prowadziły dzieci na spacer do lasu. Rodzice w tym czasie mogli zajmować się swoją pracą. W szkole później te dzieci wykazywały zawsze zainteresowania nauką, większą dyscypliną oraz wyższym poziomem rozwoju umysłu. Dom ten do końca wojny w 1945 r. nazywano „Ochronką”. Tamże mieściły się kolejne różne kursy jak: szwalnia, wychowywanie niemowląt itd. Mieścił się tutaj również „PRZYTULEK dla STARCÓW” oraz pokoje dla ochraniarek. Od ulicy z wejściem po schodach (wyciosanych z kamienia zwanego piaskowcem) mieścił się sklep spółdzielczy. M.in. ten sklep wizytował działacz spółdzielczy Stanisław Wojciechowski późniejszy prezydent RP, który ze śp. Anną Zygmuntową Broel-Platerową omawiał wiele spraw związanych ze spółdzielczością. W tej materii wspomniana Hrabina miała wiele trosk i kłopotów. Sklep przeniesiono potem do Rynku. Ochronki zakładała wspomniana Anna z Brzozowskich hr. Broel-Platerowa w: Wągłanach, Skroninie i Żelazowicach. Po POWSTANIU WARSZAWSKIM w głównej sali był szpitalik dla rannych i chorych. W związku z wyjazdem oberleitera z Pałacu do Opoczna, po powstaniu w Pałacu pokotem w dużym salonie jadalnym leżeli ludzie z kolejnych transportów kolejowych warszawskich (1944 r.). W galerii również było podobnie. Pani Teresa hr. Broel-Plater pracowała społecznie w Radzie Głównej Opiekuńczej. Organizowała ona dla ludzi z transportu pierwsze posiłki od wielu dni. Z pożywieniem przyjmowano na stacji kolejowej Białaczów (dziś Petrykozy). Później Niemiec powrócił i nakazał usunąć chorych z Pałacu. Porozwożono ich po okolicznych wsiach, gdzie mieszkali u ludzi, tj. dobrej woli i miłosiernych. (Rok zbud. Z początku XIX w. Inf. Teresa hr. Broel-Plater Kraków ul. Bronowicka 52„a” m 38. Not. i opr. Wł. B. Koperkiewicz – 19.12.1992 r.)... Od 1888 – do 1945 r. dobra białaczowskie przejęli Broel-Platerowie, a potem już bezprawnie przywłaszczyli sobie włodarze PRLu... O 14.25 w Białaczowie przy ul. Partyzantów 3, na styku z Sobieńską zatrzymaliśmy się najprawdopodobniej pod najstarszym udokumentowanym krzyżem w naszej parafii!?. Jak pisze ks. Jan Wiśniewski w Dekanacie Opoczyńskim z 1913 r. – „W 1673 r. ekskomunikowano garncarza ze wsi Sobień, choć umarł po przyjęciu św. Sakramentów, pochowano pod krzyżem przy drodze do Sobienia”. Bryłę pomnikową ufundował hr. Nałęcz-Malachowski. W

1863 r.(jak twierdzą) pochowano tam pułkownika Lewandowskiego”... Być może, że tam spoczywa śp. ks. płk Walenty vel Wawrzyniec Lewandowski, zwany przez Moskali „Lewanda”? Pod kamienną bryłą z krzyżem żeliwnym spoczywają tam w zbiorowej mogile powstańcy z 1863 r., których wydali w ręce Moskali sami Białaczkowianie!!! W niedalekiej odległości od ul. Szkolnej wzdłuż muru kamiennego okalającego od północnozachodniej strony park pałacowy. Znajdowała się wąska ścieżka, tam zginął w walce z żandarmami niemieckimi partyzant tak napisano na tablicy: „MIEJSCE, W KTÓRYM ZGINĄŁ M. SUSKIEWICZ PARTYZANT AK Z RĄK HITLEROWSKICH. CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI”. Marian Suskiewicz był żołnierzem Armii Krajowej. Zamieszkiwał w Drzewicy, tragedia rozegrała się w 1943 r w czasie żniw. Obecny Białaczków – stolica naszej gminy, to nadal największa miejscowość w całej gminie 1217 obywateli (tylko 587 mężczyzn i aż o 43 więcej kobiet aż 630!, co stanowi 20% ludności w gminie, zaś wśród nich 13 naszych - 2 synów: Dominik i Rafał i córka Laura, 2 synowe i zięć oraz 7 naszych wnucząt!)... - 10.SOBIEŃ tab. 14.43 – w obrębie tej wsi jest najwięcej w gm. Białaczków Miejsc Pamięci Narodowej – uświęconą bohaterską i męczeńską krwią Polaków! „Tradycja podaje dwie wersje związane z nazwą wsi Sobień. Najprawdopodobniej pochodzi od nazwiska Króla Jana III Sobieskiego, który miał tutaj przebywać. Nawet na tę pamiątkę posadził dąb, który ścięto po II wojnie światowej. O tym pomniku przyrody na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych naszego stulecia, tj. w poł. XX w. poinformowało Polskie Radio Warszawa Pr. I”. Inna tradycja głosi, że od imienia Sobek. W XVI w. wieś i folwark, pokłady rudy. W 1508 r. Sobyeny, Jeżów, Szakrzów, własność Zygmunta z Zakrzowa. Przez wiele lat własność Załuskich, o czym świadczą rejestry poborowe z 1577 i 1676 r.. W 1577 r. Mateusz Załuski płacił od 5 łanów. W metrykach są dość częste wypadki śmierci wskutek napaści wilków. Tak np. w 1660 r. wilki rozszarpały kilkoro dzieci w marcu dwoje z Sobienia: Wojtka Płuciennika i Jana Kustrzynę, zaś w lipcu Jana Kotlarza z Białaczkowa w oczach rodziców wilk porwał do lasu z pola. Tego roku rozszarpały 15 letnią Annę. Wilki były postrachem okolicy; starzy ludzie z pod Opoczna opowiadają, że wilki porywały owce włościan gorzałkowskich i innych gdyż okolica była lesista. W 1789 r. była karczma i 13 domów. Dobra składały się w 1888 r. z folwarku Sobień i Stara Wieś, dwór murowano-drewniany, parterowy, dwutraktowy z XVIII/XIX w. Wcześniej dwór stanowił własność śp. Ludwika Poraj-Wielowieyskiego ur. 29.08.1828 – zm. 31.03.1890 r. Posiadał jedenaścioro dzieci. Dwór przeszedł na syna Tytusa Poraj-Wielowieyskiego, Sędziego Gminy Żarnów. Który ur. w 1859 r., zmarł w dniu 7.11.1911 r. Pochowany w Białaczkowie na starej części cmentarza w grobie rodzinnym. - Niech uzupełnieniem prawdy historycznej będzie cmentarz parafialny w Białaczkowie. I – brama, charakterystyczny pomnik na grobie rodzinnym. Natomiast w ii bramie na płycie nagrobkowej innych właścicieli widnieją złote napisy:

WŁADYSŁAW BIEŃKOWSKI

JAN HOFFMAN

1879 – 1942

1865 – 1941

MARIA BIEŃKOWSKA

BRONISŁAWA HOFFMAN

1891 - 1952

1870 – 1952

#### WŁAŚCICIELE MAJĄTKU SOBIEŃ

W latach 1912-1926 r. właścicielami Dworu w Sobieniu byli małżonkowie Maria i Feliks Družbiaccy, którzy pochodzili z Zameczku koło Opoczna. W 1926 r. Dwór sprzedali w związku z kłopotami natury finansowej. Dwór kupił Władysław Czarnecki vel Czarniecki, który zaraz po zakończeniu II Wojny Światowej zmarł w Łodzi w szpitalu. Pochowany został w Końskich. Po jego śmierci jego siostra Płachecka i pozostała rodzina rozprzedały ziemię uprawną i dwór przestał istnieć.”... Najstraszliwsza tragedia dotknęła wieś 15.III.1943 r. pacyfikacja wsi! Śmierć poniosło 28 mieszkańców zastrzelonych, a następnie spalonych, spalono również 14 gospodarstw! A 16 mężczyzn wywieziono do obozu Auschwitz, skąd nie wróciło dziewięciu!” O 14.45 przy drodze: Białaczków – Kopaniny stanęliśmy pod dwoma przydrożnym krzyżami. W miejscu Pamięci Narodowej - Tablica z nazwiskami 30 pomordowanych dorosłych i dzieci!!!

#### MIEJSCE PAMIĘCI NARODOWEJ

**W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ 1939 – 1945**  
**DNIA 15.III.1943 ROKU**  
**W CZASIE PACYFIKACJI WSI SOBIEŃ**  
**PRZEPROWADZONEJ PRZEZ ŻANDARMÓW NIEMIECKICH**  
**ZOSTALI ZAMORDOWANI I SPALENI JEJ MIESZKAŃCY**

ADAMUS ZOFIA	L. 45	LESIAK STANISŁAW	L. 10
ADAMUS MARIANNA	L. 23	LESIAK CZESŁAWA	L. 3
ADAMUS WACŁAW	L. 2	LESIAK JAN	L. 1
CICHOCKA ANTONINA	L. 50	OLCZYK MAŁGORZATA	L. 50
CICHOCKA MARIANNA	L. 30	OLCZYK STEFANIA	L. 28
JAWORSKA MARIA	L. 35	OLCZYK HELENA	L. 18
JAWORSKA DANUTA	L. 13	OLCZYK ALEKSANDRA	L. 10
JAWORSKI ADOLF	L. 10	OLCZYK WACŁAWA	L. 5
KUPIS JANINA	L. 35	OLCZYK EUGENIUSZ	L. 4
KUPIS MARIANNA	L. 12	OLCZYK BARBARA	L. 2
KUPIS STANISŁAW	L. 10	SMYK MARIANNA	L. 42
KUPIS KRYSZYNA	L. 8	SMYK ANDRZEJ	L. 40
KUPIS JADWIGA	L. 6	SMYK HELENA	L. 13
KUPIS TERESA	L. 4	PADUSZYŃSKA NATALIA (ciążarna)	L. 21
LESIAK MARIA	L. 35	PADUSZYŃSKI MICHAŁ	L. 2

**CZEŚĆ I CHWAŁA WIECZNA ICH PAMIĘCI!**  
**W 50-TĄ ROCZNICĘ BERSTIALSKIEJ ZBRODNI SKŁADA HOŁD POMORDOWANYM RODAKOM**  
**ŚRODOWISKO SZŻAK W OPOCZNIE I SPOŁECZEŃSTWO ZIEMI OPOCZYŃSKIEJ**  
**SOBIEŃ AD 1993**

.....

*Ich poparzone nieśmiertelne dusze poprowadziły nas leśną piaszczystą gólgotą do miejsca ich kaźni. O 15.04 dotarliśmy do gospodarstwa w lesie. Tam na podwórku stoi żelazny krzyż, w miejscu w którym Niemcy zgotowali tej wsi prawdziwe piekło na ziemi! O 15.31 po raz trzeci pod kolejnym krzyżem na gminnej drodze koło Stanisława Kocemby – upamiętniającym bohaterską śmierć Partyzanckiego Oddziału Armii Krajowej „HENRYK” z lat 1944-1945. O 15.41 zaledwie kilkaset metrów dalej w lesie. W sąsiedztwie Figury Św. Antoniego – dwie anonimowe mogiły z drewnianymi krzyżami. Na jednym z nich tablica z napisem: ...PARTYZANT ARMII KRAJOWEJ oddz. „DOLINA” 1944 – 1945... O 16.08 w lesie przy Pomniku – w miejscu upamiętniającym bohaterską się w tym miejscu każdego roku walkę Polaków z Niemcami! Pomnik ufundowali żołnierze Armii Krajowej 25 Pułku Piechoty im. Ziemi Piotrkowsko-Opczyńskiej. W tym miejscu każdego roku organizują polowe Msze Św. i swoje żołnierskie spotkania. Tam też nastąpił koniec naszej pielgrzymki po sobieńskich Miejscach Pamięci Narodowej, udokumentowanej na naszych fotografiach. Której wspaniałe motto widnieje w Białaczkowie - na tablicy na frontonie - w naszym parafialnym kościele. Poświęcone 17 poległym partyzantom Oddziału Armii Krajowej „BŁYSK” i mieszkańcom wsi Sobień-Łuby. Fundatorem niezwyklej Tablicy pamiątkowej byli żołnierze 25 Pułku AK im. Ziemi Piotrkowsko-Opczyńskiej.*

**...A JEŚLI KOMU DROGA DO NIEBA OTWARTA -**  
**- TO TYM CO SŁUŻĄ OJCZYŹNIE...**

**RANKIEM 9 MAJA 1944 R. WE WSI ŁUBY SOBIEŃSKIE**  
**W BOHATERSKIEJ, BEZWZGLĘDNEJ WALCE Z NIEMCAMI**  
**ULEGŁ ZAGŁADZIE PARTYZANCKI ODDZIAŁ AK „BŁYSK”**  
**ŚMIERCIĄ BOHATERSKĄ ZGINĘLI Ś.P.**

<i>Plut. Pchor..</i>	-	<i>Marek N.N.</i>	-
<i>Plutonowy Mewa</i>	-	<i>Józef Buczek</i>	<i>l. 29</i>
<i>Plutonowy Mrówka</i>	-	<i>Piotr Szymański</i>	<i>l. 29</i>
<i>Kpr. pchor. Kruczek</i>	-	<i>Mieczysław Cielik</i>	<i>l. 24</i>
<i>Kapral Mazur</i>	-	<i>Marian Ambroszczyk</i>	<i>l. 27</i>
<i>Kapral Sady</i>	-	<i>Antoni Jędrzejczak</i>	<i>l. 27</i>
<i>Kapral Tomala</i>	-	<i>Józef Tyczyński</i>	<i>l. 31</i>
<i>St. strz. Dziki</i>	-	<i>Władysław Nowak</i>	<i>l. 17</i>
<i>St. strz. Lis</i>	-	<i>Mieczysław Śpiewak</i>	<i>l. 23</i>
<i>St. strz. Zawisza</i>	-	<i>Tadeusz Szczegielniak</i>	<i>l. 21</i>
<i>St. strz. Zenit</i>	-	<i>Aleksander Gałka</i>	<i>l. 21</i>
<i>Strzelec Żbik</i>	-	<i>Mieczysław Stańczyk</i>	<i>l. 24</i>
<i>Strzelec Jesion</i>	-	<i>Tad. Odrowąż Pieniążek</i>	<i>l. 19</i>
<i>Strzelec Poznańczyk</i>	-	<i>N.N.</i>	
<i>Strzelec Sokół</i>	-	<i>Władysław Morawski</i>	<i>l. 25</i>
<i>Mróz</i>	-	<i>Walerian Mytkowicz</i>	<i>l. 46</i>

**PANIE  
PRZYMIJ ICH DO CHWAŁY SWOJEJ  
WSPÓŁUCZESTNICY WALK  
MAJ 1987 ROKU”**

**PRZYMIJ ICH DO CHWAŁY SWOJEJ  
WSPÓŁUCZESTNICY WALK  
MAJ 1987 ROKU”**

*Sobień w 1827 r. liczył 18 domów i 140 mieszkańców, zaś w tym czasie 254 obywateli... - \*11.OSSA nad brzegiem zalewu 16.27 – „W dokumentach Osza, wieś i folwark nad rz. Wąglanką. W 1508 r. Ossa była własnością Andrzeja Boksa i Piotra Wolskiego. Według registr. pobor. z 1557 r. należała do potomków Jana Kochanowskiego, pisarza ziemi sandomierskiej. Był tu 1 łąn i 2 ogrodz. W 1789 r. należała do klucza białaczowskiego i stanowiła własność Stanisława Małachowskiego. W 1827 r. było tu 13 domów i 96 mieszkańców, obecnie jeszcze mniej, bo tylko 81 obywateli! Pod względem liczby ludności, jest to zdecydowanie najmniejsza miejscowość w obecnej gm. Białaczów... O 16.20 przejrzeliśmy się w lustrze naszej spiętrzonej w tym miejscu rz. Wąglanki, która utworzyła atrakcyjny dla turystów i rybaków zalew. Uchwyciliśmy jego piękno, by zachować potomnym w albumie ze zdjęciami. O 16.36 w centrum wsi uwieczniliśmy nasz pobyt koło domu byłego sołtysa Stanisława Chałubińskiego. Akurat tak się złożyło, że Ossa jako jedyna miejscowość w gm. Białaczów nie ma swojej tablicy drogowej z napisem miejscowości! Więc dopiero jadąc z Ossy do stolicy gminy, mogliśmy taką zastępczą tablicę sfotografować o 17.02 w Białaczowie koło pałacu!... - \*12.MIEDZNA DREWNIANA tab. 17.09 – „Wieś nad rz. Wąglanką, na skraju lasów białaczowskich. W 1490 r. należała do Jakuba Grzowickiego z Zachorzowa. Regesty poborowe z 1577 r. wskazują, że należała do Straszów, m.in. Krzysztofa i Leonarda. W XVIII w. była w posiadaniu rodziny Małachowskich. Znajdował się wtedy w niej folwark, browar, gorzelnia, karczma. Gorzelnia, browar i młyn wodny były czynne jeszcze w drugiej połowie XIX stulecia”. W latach 1974-1979 na rzece Wąglance został utworzony zalew – zbiornik retencyjny i rekreacyjny o pow. lustra wody 185 ha. Zapora czołowa dł. 520 m, boczna 920 m, maksymalna głębokość 6,85 m, pojemność 4,16 mln m sześciennych wody. W lesie nad zalewem znajduje się Stanica Harcerska, budynek wczasowy z bazą noclegową, „wodomistrzówka” i pompownie. O 17.15 zrobiliśmy kilka zdjęć pod wciąż czynnym młynem. MŁYN WODNO-ELEKTRYCZNY ZBOŻOWY – „Młyn Firkowskich”, położenie obiektu: „Staw” - zalew wodny, rzeka Wąglanka, droga asfaltowa relacji: Miedzna Drewniana-Białaczów, most, wiejskie zabudowania itp. położony w odległości ok. 200 m na wschód od skrzyżowania dróg prowadzących: do Paradyża, Żarnowa i Opoczna, nad rzeką Wąglanką. W miejscu tym albo w pobliżu młyn istniał od bardzo dawna. Zaznaczony jest na mapie z przełomu XVIII i XIX w. (Gillyego). W latach 80 XIX w. też znajdował się tam młyn wodny. Obecnie istniejący*

zbudowany został około 1890 r. Jest to budynek drewniany, parterowy, na fundamencie z kamienia., kryty dachem dwuspadowym z (gontem) dawniej desek i papy. Urządzenia wodne: jaz drewniany ulgowy o 3 zastawkach, jaz drewniany roboczy, 3 zastawki (2 robocze), było koło wodne nasiębiejne. W 1933 r. założono turbinę. Urządzenia produkcyjne: 2 pary kamieni francuskich, perlak, jagielnik. W 1933 r. założono pierwszą, a w 1936 r. drugą parę walców. Od strony wschodniej do budynku produkcyjnego przylega turbinownia, jaz drewniany, 3 zastawki, turbina, 2 pary walców. Młyn obecnie czynny. (Bohdan i Władysław Baranowski oraz Jerzy Koliński „Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce” pow. Opoczno woj. kieleckie, wyd. PAN Warszawa 1970 r. str. 18. Młyn zawsze był własnością hr. Broel-Platera z Białaczowa, który był „puszczany w dzierżawę” młynarzom. Ostatnim dzierżawcą u schyłku XIX w. był Ludwik Ferensztajn, młyn dzierżawił do 1932 r. Który posiadał dwóch synów. Jeden syn Ludwik ukończył farmację i zajmował się aptekarstwem. Natomiast drugi porucznik Feliks Ferensztajn ukończył Oficerską Szkołę Kawalerii w okresie międzywojennym. I brał udział w wojnie obronnej w 1939 r. Potem w 1944 r. walczył pod Monte Cassino. W 1939 r. znalazł się w ZSRR w niewoli. Stamtąd z Armią gen. Wł. Andersa wyszedł i przeszedł z nią cały szlak bojowy. Nawet w Polskim Radio i Telewizji występował ze swoimi wspomnieniami. M.in. wspomniał, iż „pochodzi z Miedznej Drewnianej”. Wypowiedź ta zaciekawiła Antoniego Dudka s. Wojciecha, ur. 11.06.1921 r. Miedzna Drewniana i tutaj zam. pod nr 223 i dochodził powyższej materii. To on ustalił, że por. Ferensztajn jest synem młynarza z Miedznej Drewnianej. Na początku XX w. w 1932 r. r. Zygmunt Broel-Plater sprzedał młyn, gdyż ten miał poważne kłopoty finansowe. Opisywany młyn kupili małżonkowie Eleonora z Piekarków i Jan Walecki z Sieradzkiego. Który w Tomaszowie Mazowieckim prowadził własny sklep. Posiadał w tym mieście 3 ha ziemi, którą po wysokich cenach zakupiła Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Maz. (zwana „Wilanowem”). Sprzedał też sklep i to umożliwiło kupno obiektu. W dniach 20 i 21.01.1945 r. w pobliskich Wąglanach trwały działania wojenne Wehrmacht walczył z Armią Czerwoną. Płonęły zabudowania w Wąglanach oraz w pobliskiej Miedznej Drewnianej. Zapaliły się zabudowania młyńskie śp. Jan Walecki wszedł na drabinę, aby ratować dorobek swojego życia. W tym czasie został ugodzony kulą i skonał na miejscu. Spoczął wraz z małżonką w rodzinnym grobie na cmentarzu w Białaczowie. Po zakończeniu II Wojny Światowej z córką Waleckich, tj. Ireną ożenił się Stanisław Firkowski (rolnik) z pobliskiego Radwana i on prowadził młyn. Zmarł w 1983 r. Młyn prowadzi jego córka zwana Marleną Firkowską-Górnika, która poprawnie nazywa się Magdalena. Wyszła ona za mąż za Stanisława Górnika z Białaczowa i wspólnie prowadzili młyn, aż do jego śmierci. W 1965 r. zainstalowano silnik elektryczny starego typu o mocy 15 KW. Natomiast turbina wodna posiada 12 KW. Jest nieczynna, ale młyn do dzisiaj funkcjonuje. (Rok zbud. z około 1890 r. – Fundator: Zygmunt hr. Broel-Plater z Białaczowa. Inf. Mgr Urszula Firkowska-Spelina c. Stanisława ur. 21.05.1957 r Białaczów zam. Radom (Oś. Michałów) ul. Królewska 2 m 20 i Antoni Dudek s. Wojciecha zam. Miedzna Drew. nr 223. Not. i opr. Wł. B. Koperkiewicz – 7.07.1992 r.)...

.....

W 1827 r. były we wsi 34 domy i 237 mieszkańców, zaś współcześnie aż 592 osoby... - \*13. ŻELAZOWICE tab. 17.26. – „Nazwa pochodzi prawdopodobnie od tzw. żelaznych wici, tj. dębowych, wiklinowych i jałowcowych prętów prażonych w ogniu, a używanych przy wozach lub od żelaza. Wieś i folwark, istniała już w 1443 r. i należała do rodziny Duninów, herbu Łabędź. W poł. XV w. własność Bernarda Lubieszewskiego h. Wieniawa. W następnych stuleciach do Stanisława Strasza, potem do klucza białaczowskiego, należącego do Małachowskich. W tym czasie prowadzono w niej produkcję węgla drzewnego. Miała 7 łanów, folwark rycerski, karczmę. W latach 1981-1983 miejscowe pracowite społeczeństwo wybudowało pierwszy w tej wsi swój kościół pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny i powstała nowa parafia. O 17.45 w centrum wsi przeglądaliśmy się w zarybionym stawie. Szczególnie o wschodzie i zachodzie słońca Żelazowice jak zadbana kobieta prezentują się najokazalej. W 1827 r. były tutaj 23 domy i 161 mieszkańców, a teraz 344 osoby... - \*14. RADWAN tab.17.42 – „Nazwa pochodzi od szlachty opoczyńskiej – Radwańskich herbu Leliwa. Wieś i folwark, w poł. XV w., należy do par. Żarnów. Regestry poborowe wskazują, iż w 1508 r. Radwan, Popielawy, Damba, i Janków należały do Leonarda Radwańskiego h. Leliwa. Miała 3 łany kmiece, była tam karczma, zagr., folwark rycerski. W 1577 r. Radwan w par. Białaczów, własność Piotra i Mikołaja Prymuszów, miała 2,5 łana. W późniejszych wiekach Radwan był w posiadaniu Sariuszów Wolskich. W 1764 r., gospodarzył tu

*Jan Kanty Sariusz Wolski. W 1827 r. obejmował 15 domów i 99 mieszkańców, dzisiaj aż 236 obywateli! O 17.45 w Radwanie nad urokliwym stawem – urwały się wątki gminnej historii wszystkich 14 miejscowości. Tam sfłodziliśmy ostatnie zdjęcie na tym 78 rajdzie! I ile sił w nogach zawróciliśmy w stronę domu. - \*ŻELAZOWICE 18.00 – odwiedziliśmy Krystynę Tarnawską i przy kawie z sernikiem i zeszło nam na [pogawędkach 40 min! - \*MIEDZNA DREWNIANA 19.10 - \*WAGLANY O 19.30 meta niezwykle atrakcyjnego, z historią i przyrodą w tle 77 rajdu po gm. Białaczów... Przemierzyliśmy łącznie 72,700 km, zajęło to nam aż równe 11 h = 660 min. ze średnią poniżej piechura 6,609 m/h...*

---

